

KS. WOJCIECH CICHOSZ

Wydział Teologiczny
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń

Quo vadis Academia? – kulturowa rekonfiguracja nauki

*Człowiek, któremu się wydaje, że rozumiał świat,
ale nie rozumiał siebie, może stać się groźny.*

(Józef Tischner: 1931-2000)

Streszczenie: Zachodzące zmiany kulturowe pokazują, że od czasu renesansu nauka została skierowana ku technologii. Hasłem przewodnim stała się użyteczność, pojęta szerzej niż zwykła przydatność. To konsekwencja zastąpienia w nauce paradygmatu poznania paradygmatem użyteczności (kulturowa rekonfiguracja nauki). Kluczowe pytanie DLA-CZEGO? i DLA-KOGO? ustąpiło miejsca pytaniu JAK? i ILE? Gdy dla starożytnych Greków nauka była aitiologią (szukała przyczyn), to dla współczesnej Akademii stała się ideologiczną pragmatyką. Takie podejście do nauki kompletnie zmieniło jej dotychczasowe oblicze. Fizyka metafizyczna została zamieniona na fizykę matematyczną. Takie panowanie nauki nad człowiekiem odbiera mu szanse zadawania pytań ostatecznych (o źródło i cel). Współczesna zideologizowana koncepcja nauki wymierzona jest zarówno przeciwko teologii, jak i samej religii – a ostatecznie – przeciwko człowiekowi. Doceniając rolę i wagę nauki w kulturze, nie można stracić z pola widzenia jej źródła, granicy i celu. Nauce i kulturze należy przywrócić nadrzędną rolę pytania DLA-CZEGO?, gdyż dopiero wówczas możemy żyć i poznawać z sensem! Człowiek, któremu się wydaje, że rozumiał świat, ale nie rozumiał siebie, może stać się groźny.

Słowa kluczowe: Platon, nauka, ideologia, pragmatyka, rekonfiguracja kulturowa.

Wprowadzenie

Początek roku akademickiego 2016/2017 dopełnia kilka doniosłych wydarzeń. Dotyczy to zarówno życia społecznego, jak i religijnego. W Kościele podsumujemy jubileuszowy Rok Miłosierdzia oraz 1050. rocznicę chrztu Polski, a w przestrzeni akademickiej nowe władze rozpoczynają 4-letnie kadencje rektorskie i dziekańskie. Zarówno ministerstwo kształcenia średniego jak i wyższego rok 2016/2017 zapowiedziało jako okres innowacji, zrjonalizowanych kosztów kształcenia i badań naukowych oraz realizacji tzw. standardów kompetencyjnych, jakkolwiek byłyby one definiowane i interpretowane. Współczesną Akademię opiera się więc na wie-

dzy, umiejętnościach i kompetencjach. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wspomniane procesy kształcenia młodego pokolenia można obrazowo określić „jako zawody między wychowaniem a katastrofą”¹. Przyglądając się zachodzącym zmianom, nie trudno zauważyć, że od czasu renesansu nauka została skierowana ku technologii. Wprowadzane na bieżąco liczne modyfikacje nasilają się po dziś dzień. Hasłem przewodnim podejmowanych działań stała się użyteczność (łac. *bonum utile*), pojęta jednak bardzo szeroko, szerzej niż zwykła przydatność². Warto zatem zastanowić się nad kondycją, szansami czy też porażkami tej szczególnej przestrzeni życia społecznego, jaką jest tytułowa kategoria Akademii. Jaką współcześnie spełnia ona misję, a jaką spełniać powinna? Wobec tego należałoby odpowiedzieć na trzy kluczowe pytania: czym jest?, skąd wyszła i dokąd zmierza? Dzięki temu można ją poznać u samych źródeł w normatywnej postaci (widzieć). Następnie, dokonać weryfikacji i oceny stanu obecnego (ocenić). Prowadzone analizy powinny ostatecznie doprowadzić do sformułowania postulatów w świetle norm i współczesnych wyzwań (działać). Poprzez taki zabieg metodologiczny: **widzieć, ocenić i działać** – podjęte analizy nie ograniczą się jedynie do sfery deskrypcyjnej (opisowej) czy predyktywnej (przewidującej przebieg zjawisk i procesów), ale wkroczą w paradygmat eksplanacyjny, by poznać, zrozumieć i wyjaśnić ujawniające się związki między Akademią, mądrością a użytecznością.

1. Widzieć – Akademia Platońska

Początki nauki przypisuje się Grekom, którzy człowieka pojmowali jako istotę poznającą i teoretycznie formującą sądy (gr. *gnosai kai theoresai*). Człowiek mądry to nie ten, który doznaje tylko wrażeń, który jedynie „gapi się” i potrafi coś wytworzyć, opierając się na posiadanym doświadczeniu. Jest nim ten, kto zna odpowiedź na pytanie DLA-CZEGO? Gdy ludzie z doświadczenia wiedzą tylko, ŻE coś ma miejsce, to ludzie mądrzy rozumieją DLA-CZEGO. A zatem, być mądrym, to rozumieć i znać przyczyny. Pytanie starożytnych Greków (Jończyków, Platona, Arystotelesa) **día ti** można przetłumaczyć albo jako „dlaczego”, „dzięki czemu”, albo też „przez co”. Według tej koncepcji nauki, żeby rozumieć świat, człowieka i Boga, niezbędne jest poznać właśnie *día ti*? Dopiero wówczas człowiek staje się mądry, gdy poznaje przyczyny i zasady (*arche*). W języku greckim w tej przestrzeni pojawiają się trzy terminy: **arche** (gr. ἀρχή – zasada, prazasada, początek, władza), **aitía** (gr. αἰτία – powód), **stoicheion** (gr. στοιχείον – element, składnik). Polskie słowa „wiedza”, „nauka” i „opinia” nie posiadają już tak bogatego kontekstu etymologicznego, jak pojęcia greckie (gr. ἐπιστήμη – *epistemē* i gr. δόξα – *doksa*). Wiedza i wiedzieć pochodzą od słowa „widzieć”, a z kolei nauka od słowa „nauczać”. W tym

¹ R. Carneiro, *Wolność a wychowanie*, „Kolekcja Communio” 1994, t. 9, s. 306.

² W. Cichosz, *Chrześcijańska koncepcja społeczeństwa personalistycznego w myśli współczesnych dialogików*, w: *Solidarność i społeczeństwo obywatelskie*, red. T. Biedrzycki, Katowice 2007, s. 139-149.

ostatnim obecny jest prardzeń „uk”, występujący we wszystkich językach słowiańskich. Słownik etymologiczny języka polskiego podaje, że nauka jest nawykiem zdobytym poprzez ćwiczenie, zaś opinia, będąca kalką łacińskiego opinio, oznacza mniemanie. Nauka więc jest czymś, co pozwala dotrzeć do głębszej i trwałej natury, zaś opinia niejako ślizga się po zmiennej zewnętrżności. W ten sposób u początku kształtowania myśli ludzkiej została jasno sformułowana różnica między opinią i nauką. Dostrzeżono bowiem różnicę między poznaniem zmysłowym a poznaniem intelektualnym, przedmiotem poznania zmysłowego a przedmiotem poznania intelektualnego.

Nie sposób w tym miejscu nie nawiązać do założonej przez Platona ok. 386 p.n.e. Akademii ateńskiej, która działała aż do 528 roku po Chrystusie. Nazwa tej pierwszej uczelni bezpośrednio nawiązuje do gaju herosa Akademosa³. Akademia Platońska była związkiem religijnym, mającym za zadanie rozwijanie kultu muz. Była też ośrodkiem naukowo-dydaktycznym, pierwszą zorganizowaną instytucją prowadzącą badania naukowe. Jej pracami kierował stojący na czele akademii scholarcha, wspomagany przez nauczycieli i uczniów. U wejścia do Akademii stał posąg Erosa, który miał przypominać, że należy pokochać mądrość (być filozofem), aby osiągnąć szczęście i zrównać się z bogami. Raz w miesiącu odbywało się w murach szkoły rytualne spotkanie, które rozpoczynało się od złożenia ofiar i modlitw, a kończyło uroczystymi biesiadami. Szczególnie uroczyście obchodzono Dzień Muz. W początkowym okresie działalności Akademii Platońskiej na pierwszym planie stawiano problematykę polityczną, co zapewne wiązało się z faktem, iż uczniowie Platona wywodzili się zwłaszcza z rodzin panujących w miastach północnej Grecji, Macedonii, Propontydy i Wybrzeża Morza Czarnego. Z czasem jednak zakres badań naukowych poszerzono o filozofię i nauki przyrodnicze – matematykę. O tym, jak ważne miejsce w Akademii zajmowała matematyka, świadczy fakt, iż na jej frontonie umieszczono napis zabraniający wchodzenia do budynku tym, którzy nie znali tego przedmiotu (gr. Ἀγεωμέτρητος μηδεὶς εἰσὶτω – Ageōmetrētos mēdeis eisitō – Niech nie wstępuje tu nikt, kto nie zna geometrii). W procesie nauczania stosowano metodę Sokratesa, polegającą na przyjacielskich rozmowach, zawierających pytania i odpowiedzi⁴. Działalność i program Akademii stanowiły później wzór dla innych instytucji naukowych Grecji (szkoła Arystotelesa, epicka, epikurejska). Do jej tradycji nawiązywały często akademie nowożytne, kontynuatorką Akademii Platońskiej była na przykład założona w XV wieku Akademia Florencka.

W historii Akademii Platońskiej wyróżnia się trzy okresy: Akademii Starej (od założenia do ok. 270 p.n.e.), Akademii Średniej (270-150 p.n.e.) oraz Akademii Nowej (150 p.n.e. do 529 n.e.)⁵. Akademia Stara (Pierwsza) obejmowała czterdziestoletni scholarchat Platona i jego bezpośrednich następców: Speuzypa z Aten, Ksenokratesa z Chalcedonu, Polemona z Aten i Kratesa z Mallos. Oprócz wymienionych scholar-

³ Por. *Ilustrowana encyklopedia powszechna A-Z*, red. J. Marcinek, Kraków 2008, s. 23.

⁴ Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 1: *A i Ω - Baptyści*, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1985, s. 218.

⁵ Por. *Ilustrowana encyklopedia powszechna A-Z*, s. 23.

chów warto przywołać pracujących w tym okresie w Akademii Platońskiej: Filipa z Opus, Heraklidesa z Pontu, Eudoksosa z Knidos, Krantora z Soloj. Chociaż zadaniem Akademii było rozwijanie poglądów jej założyciela, to program naukowy był od nich daleki. Podstawowa teoria idei Platona już bowiem w pierwszym okresie funkcjonowania szkoły przestała odgrywać dominującą rolę, ustępując miejsca platońsko-pitagorejskiej teorii liczb. Przede wszystkim skupiano się na zagadnieniu jedności zasad w stosunku do mnogości i różnorodności zjawisk. W etyce zarzucano drogę Platona, odstępując od idealizmu i rygoryzmu na rzecz naturalizmu⁶.

Kolejny okres funkcjonowania Akademii, to tak zwana Akademia Średnia. Zasadniczy zwrot w jej poglądach wiąże się ze scholarchą Arkezylosem, który stanął na czele szkoły w 168 roku przed Chrystusem. Głoszono odtąd umiarkowany sceptycyzm, niekiedy przeciwstawiany radykalnemu sceptycyzmowi pirronistów⁷. Do złagodzenia głoszonego w Akademii sceptycyzmu doszło za scholarchy Karneadesa z Cyreny (przełom III i II w. przed Chr.), który rozwinął teorię prawdopodobieństwa⁸.

Ostatni okres działalności Akademii, okreśłany jest mianem Akademii Młodszej. To wówczas, za scholarchatu Filona z Larissy, następuje nowy zwrot w kierunku dogmatyzmu. Nie oznaczał on jednak powrotu do poglądów Platona, uprawiano bowiem eklektyzm, zbliżający się za następcy Filona – Antiochosa z Askalonu do szkoły stoickiej. W Akademii głoszono również pewne tezy arystotelizmu. Przez kolejne wieki platończycy byli wyłącznie eklektykami. W I i II w. obok pierwiastków stoickich i perypatetyckich przyjmowali więcej elementów neopitagorejskich. Typowym przedstawicielem późnego platonizmu był Plutarch z Cheroni. Nurt ten jednak rozwijał się już poza murami Akademii Platońskiej, podobnie jak platonizm odnowiony przez Plotyna w III wieku. Niemniej Akademia Platońska, kierowana przez Plutarcha z Aten, nadal funkcjonowała, aż do roku 528 n.e., kiedy to za kierownictwa Proklosa została zamknięta przez cesarza Justyniana⁹.

Platon (choć niektórzy uważają, że Sokrates) zakładał, że zło wynika z braku wiedzy. Jeśli zatem człowiek wie, czym jest dobre życie, to nie może postępować niemoralnie - pojmując, co jest słuszne, nie może postępować nikczemnie. Problemem jest jednak odkrycie tego, co jest dobre (słuszne). Jak twierdził Platon, znalezienie natury dobrego życia jest zadaniem intelektualnym podobnym do procesu odkrywania prawd matematycznych: tak jak nie sposób odkryć prawd matematycznych bez uprzedniego przygotowania, tak też konieczne jest posiadanie pewnej wiedzy, by zrozumieć, co jest dobrym życiem. Wiedzę taką można jednak uzyskać jedynie na drodze starannego wykształcenia w takich między innymi dziedzinach,

⁶ Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, s. 218.

⁷ Pirronizm – współcześnie wiązany jest ze sceptycyzmem Pirrona, Ainezydema, Agryppy i Sektusa Empieryka. Sceptycyzm akademicki wiąże się natomiast z Arkezylosem, Karneadesem i innymi członkami Akademii Platońskiej. Por. R. Ziemińska, *Historia sceptycyzmu. W poszukiwaniu spójności*, Toruń 2013, s. 19.

⁸ Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, s. 218.

⁹ Por. tamże, s. 218-219.

jak matematyka czy filozofia. Platon uważał, że dobre życie może prowadzić każdy człowiek, będzie to jednak życie przypadkowe i ślepe. Z tego względu konieczne jest rozwijanie cnotliwych zachowań ludzkich oraz rozwijanie sił duchowych. To zaś staje się możliwe poprzez zgłębianie matematyki i filozofii¹⁰.

Mądrość była dla Platona tożsama z kompletną wiedzą. Wierzył bowiem, że osoba wyposażona w taką wiedzę będzie automatycznie podejmowała właściwe decyzje. Ten pogląd spotkał się ze sprzeciwem już jego ucznia Arystotelesa, który twierdził, że sama wiedza zazwyczaj nie wystarcza do podejmowania właściwych decyzji – konieczne są jeszcze zdolności psychiczne. Platon, w swoich rozmowach z Sokratesem i innymi greckimi filozofami, spisany w formie *Dialogów*, w dziele *Uczta*, definiując pojęcie filozofii wskazał również na przyczyny trudności z określeniem, czym jest mądrość. Píše on, że umiłowanie (gr. φιλεῖν – filein) – podobnie jak wszelkie formy miłości – pochodzi od greckiego boga Erosa, poczętego z ojca Dostatku i matki Biedy. To jej dwojaki pochodzenie – z Dostatku i Biedy – umiejscawia filozofa jako miłośnika mądrości między głupcami i bogami¹¹: „Bo to tak jest: Z bogów żaden nie filozofuje ani nie pragnie mądrości – on ją ma; ani żadna istota mądra nie filozofuje. Głupi też nie filozofują i żaden z nich nie chce być mądry. Bo to właśnie jest całe nieszczęście w głupocie, że człowiek nie będąc ani pięknym i dobrym, ani mądrym, przecie uważa, że mu to wystarczy. Bo jeśli człowiek uważa, że mu czegoś nie brak, czyż będzie pragnął tego, na czym mu, jego zdaniem, nie zbywa? - Moja Diotymo – powiadam – a któż się w takim razie zajmuje filozofią, jeżeli mądry nie, a głupi także nie? – To – powiada nawet i dziecko zrozumie, że ci, którzy są czymś pośrednim pomiędzy jednymi i drugimi. Do tych i Eros należy. Bo mądrość to rzecz niezaprzeczalnie piękna, a Eros to miłość tego, co piękne; przeto musi Eros być miłośnikiem mądrości, filozofem, a filozofem będąc, pośrodku jest między mądrością i głupotą”¹². Ten kto dąży do mądrości, wobec bogów jest biedny (pochodzenie od matki), gdyż nie wie wszystkiego i nie posiada boskiej doskonałości. Z kolei wobec głupców jest bogaty (pochodzenie od ojca), gdyż wie, iż nie wie, natomiast głupcom wydaje się, że wiedzą: „A czyż to nie jest głupota, i to ta najpaskudniejsza: myśleć, że się wie to, czego człowiek nie wie”¹³.

W Akademii Platońskiej w uprawianiu nauki (filozofii) niezwykle znaczenie miało greckie słowo „einai” (gr. εἶναι – być). Choć nie ma ono wymiaru ściśle egzystencjalnego, to wskazuje przede wszystkim na trwałość, stałość i niezmienność. Drugim słowem o ogromnym znaczeniu metafizycznym jest wyraz „istota”. Służy on w języku polskim oddaniu treści greckiej konstrukcji to ti en einai (gr. τὸ τί ἦν εἶναι, łac. quod quid erat esse), czym rzecz „bywszy jest”. O ile polski zwrot

¹⁰ Por. R.H. Popkin – A. Stroll, *Filozofia*, Poznań 1994, s. 7-8; W. Cichosz – W. Dyk, *Śladami wielkich filozofów*, Warszawa 2002, s. 47.

¹¹ Por. T. Gadacz, *Pochwała mądrości*, file:///C:/Users/user/Desktop/prof-dr-hab-tadeusz-gadacz-o-madrosi%20(1).pdf [05.10.2016].

¹² Platon, *Uczta*, w: Tenże, *Dialogi*, Gdańsk 2000, s. 58.

¹³ Platon, *Obrona Sokratesa*, tł. W. Witwicki, Warszawa 1961, s. 110.

„bywszy jest” nie jest dość czytelny, to konstrukcja grecka uderza przede wszystkim obecnością słowa być w podwójnej roli: raz jako bezokolicznika (gr. εἶναι – einai) w funkcji orzecznika, a drugi raz w formie orzecznika i łącznika w czasie przeszłym niedokonanym, imperfectum (gr. ἦν – en). Stąd już blisko do powstania klasycznej koncepcji prawdy, której stróżem przez prawie 1000 lat była Akademia Platońska. Owo pojęcie prawdy, która stanowi własność myśli sformułowanej jako sąd o tym, co jest, że jest – **to ta ónta doksádzien alethéuin dokéi soi éinai**. Prawda bazuje więc na zgodności rozumu z rzeczywistością. Prawda jest więc pewna, trwała i niezmienna, ale jak zgłębić jej istotę? Quo vadis Akademia?

2. Ocenic – współczesna Akademia

Obecnie coraz silniej „wzrasta przekonanie – jak czytamy w “Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*” – że ród ludzki nie tylko może i powinien coraz bardziej umacniać swoje panowanie nad rzeczami stworzonymi, lecz że ponadto jego jest rzeczą ustanowić taki porządek polityczny, społeczny i gospodarczy, który by z każdym dniem coraz lepiej służył człowiekowi i pomagał tak jednostkom, jak i grupom społecznym w utwierdzeniu i wyrabianiu właściwej sobie godności. (...) W takim stanie rzeczy świat dzisiejszy okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i cofania się, do braterstwa i nienawiści. (...) W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalczą się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, niezrządkiem czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie (...). Niektórzy wreszcie oczekują prawdziwego i pełnego wyzwolenia rodu ludzkiego od samego wysiłku człowieka i są przeświadczeni, że przysługę panowanie człowieka nad ziemią zadowoli wszystkie pragnienia jego serca” (KDK 9-10).

We współczesnym świecie nauka została uwikłana w kontekst pozanaukowy o skali cywilizacyjnej. Przyczyniło się to do odwrócenia uwagi od istotnych powodów zmiany miejsca nauki w kulturze. Obserwuje się jej reorientację z poznania ze względu na samo poznanie – poznać, aby wiedzieć (łac. scire propter ipsum scire) na poznanie, aby korzystać (łac. scire propter uti). Gwałtowny rozwój nauki, techniki i przekazu informacji doprowadził człowieka do tzw. epoki postindustrialnej (poprzemysłowej)¹⁴, przez co dochodzi do swoistego przemodelowania dotych-

¹⁴ Z. Brzeziński, *Between Two Ages*, New York 1970, s. 9: „The post-industrial society is becoming a technetronic society: a society that is shaped culturally, psychologically, socially and economically by the impact of technology and electronics – particularly in the area of computers and communications”. Por. W. Cichosz, *Pedagogia wiary we współczesnej szkole katolickiej*, Warszawa 2010, s. 71; T. Szkularek, *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Kraków 1993. Na marginesie

czasowych poglądów, zasad, wartości i postaw. Niektóre działania i eksperymenty mogą znacząco przyczynić się do wzrostu człowieka i jego ogromnego dziedzictwa, inne zaś mogą okazać się – jak wskazał powyżej Sobór – niebezpieczne. „Dzieje się to na płaszczyźnie abiogenezy i antropogenezy, genetyki i inżynierii biomedycznej, transplantacji i prokreacji, sekwencjonowania nukleotydów w ludzkim genomie i hodowli tkanek. Można tu również wymienić obok terapii genowej transgeniczną żywność”¹⁵. Świadomość ogromnych możliwości człowieka i rozwoju techniki powoduje niejednokrotnie uleganie nie tylko logice rynku, prawu popytu i podaży, ale także pokusie zdobycia nieograniczonej władzy nad przyrodą, a nawet nad samą osobą ludzką. Zachodzące zmiany najpełniej oddaje zasada amerykańska *why not?* (dlaczego nie spróbować?). W ten sposób nie tylko rodzi się nowa jakość społeczeństwa, ale przestrzenią wielkiego zmagania o człowieka i jego przyszłość staje się bez wątpienia świat pojęć i wartości (gr. αξίος – cenny, wartościowy, godny). Niekiedy zmaganie to przybiera formę dialogu, a innym razem jest na wskroś antagonistyczne¹⁶.

Dla starożytnych Greków naczelnym motywem intensyfikującym myśl filozoficzną było poszukiwanie przyczyn: dlaczego? (gr. *dia ti?*)¹⁷, natomiast dla współczesnych pokoleń zagadnieniem naukowotwórczym jest pytanie – jak? Według klasyki, nauka była *aitiologia* (gr. *αἰτία* – przyczyna, *λόγος* – słowo, nauka), obecnie – pragmatyką. Powrót sofistyki Protagorasa z Abdery, według której człowiek jest miarą wszechrzeczy (gr. *πάντων χρημάτων μέτρον ἐστὶν ἄνθρωπος* – *pánton chremáton métron estin ánthropos*), sprawił, że nauka stała się dziś narzędziem technologii i ekonomii. Przyczyniło się to do odwrócenia uwagi od istotnych powodów zmiany miejsca nauki w kulturze. Mamy do czynienia z procesem ścierania się różnych cywilizacji¹⁸. Utylitaryzm w sferze materialnej prowadzi do przekształcenia nauki w technologię, a w sferze humanistycznej – do przekształcenia filozofii w ideologię. Technologizacja nauk ścisłych oraz ideologizacja nauk humanistycznych to efekty zmian, których skutki odczuwamy do dzisiaj i to w coraz większym stopniu. Nie moralność, nie sztuka, nie religia, nie dziedzictwo greckie i rzymskie, nie chrześcijaństwo, ale właśnie nauka-technika jest traktowana jako uniwersalny wkład Zachodu do kultury światowej.

Odrzucanie arystotelesowskich przyczyn bytu (materialnej, formalnej, celowej i sprawczej) rozpoczął Franciszek Bacon, wprowadzając wspomnianą już zasadę: jak? oraz ile? Miejsce formy zajmuje prawo, materii – ilość, a przyczyny bytu (celo-

warto zauważyć, że Daniel Bell w dziejach ludzkości wymienił trzy epoki: przedindustrialną (rolniczą), industrialną (przemysłową) i postindustrialną (opartą na wiedzy).

¹⁵ W. Cichosz, *Pedagogiczne TAK dla cywilizacji życia! Język życia a język śmierci*, w: *Człowiek. Religia. Zdrowie*, red. A. Dymier, Szczecin 2011, s. 261-271.

¹⁶ W. Cichosz, *Współczesny dramat języka, nauki i wychowania*, w: *Dramatyczne pytania naszego wieku*, red. L. Balter, „Kolekcja Communitio”, t. 17, Poznań 2006, s. 36-52.

¹⁷ Por. M.A. Krapiec i in., *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 2003, s. 22.

¹⁸ Por. W. Cichosz, *W poszukiwaniu mądrości edukacyjno-wychowawczej*, „Gdyński Kwartalnik Oświatowy” (2004) nr 4, s. 28-31.

wa i sprawcza) zostają całkowicie wyeliminowane. Takie podejście do nauki kompletnie zmieniło jej dotychczasowe oblicze. Fizyka metafizyczna (dlaczego?) została zamieniona na fizykę matematyczną (jak? i ile?). Współczesna nauka staje się wszechobecna, a poszczególne dziedziny kultury, tracąc swoją odrębność, są krok po kroku unaukowiane. Piotr Jaroszyński zwraca uwagę, że edukacja w XIX i XX wieku zdominowana została przez dwa trendy: politechniczny i polityczny. Autor pisze: „W czasach nowożytnych, po reformacji, pojawia się nowa koncepcja edukacji, związana z przełomem cywilizacyjnym – na plan pierwszy wysuwa się teraz homo faber, inżynier (...). Po rewolucji francuskiej pojawiła się nowa jeszcze funkcja szkoły: szkoła ma wychować obywateli państwa, zgodnie z obowiązującą ideologią, cel szkoły jest więc polityczny”¹⁹.

Dla powyższego kontekstu rozważań, kluczowego znaczenia nabiera dzisiaj słowo „ideologia”, które wywodzi się z łac. *idea* (prawzór) i gr. *λόγος* (słowo, nauka). Zwięzła definicja tego terminu wyjaśnia, że ideologia, to „system poglądów, idei, pojęć politycznych, socjologicznych, prawnych, etycznych, religijnych lub filozoficznych jednostki albo grupy ludzi, uwarunkowany czasem, miejscem, stosunkami społecznymi; pogląd na świat”²⁰.

Z pojęciem tym łączony jest inny termin: światopogląd. Autorzy *Nowego słownika języka polskiego* podają, że oznacza on „pogląd człowieka (lub grupy ludzi) na świat; ogół jego przekonań, poglądów, sądów na temat świata i życia, hierarchia wartości itp., które mają wpływ na jego postawę życiową i postępowanie”²¹. Podobną definicję można spotkać w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka, gdzie światopogląd opisywany jest jako „zespół ogólnych przekonań dotyczących natury świata, człowieka w świecie, sensu jego życia oraz wynikających z tych przekonań ideałów, wyznaczających postawy życiowe ludzi i wytyczających linię ich postępowania; pogląd na świat”²². Warto w tym miejscu przywołać jeden z akapitów *Leksykonu młodego czytelnika*, w którym stwierdza się: „Światopogląd człowieka kształtuje się w toku jego rozwoju. Zależy on od warunków życia i wychowania, od tradycji i kultury, w jakich człowiek wzrasta, od wiedzy i doświadczenia danej osoby oraz wpływu, jaki na nią wywiera środowisko”²³. Te słowa wskazują, jak ważne dla kształcenia i wychowania młodego człowieka jest kształtowanie światopoglądu. O ile większość słowników w swej treści podaje zarówno wyjaśnienie terminu „światopogląd”, jak i „ideologia”, to autorzy *Słownika katolickiej nauki społecznej* dla hasła „światopogląd” stosują odsyłacz do terminu „ideologia” i przyrównują go do tego pojęcia w szerszym jego rozumieniu. Zatem światopogląd jest zespołem ogólnych „przekonań i twierdzeń składających się na całościowy obraz rzeczywi-

¹⁹ P. Jaroszyński, *Ocalić polskość*, Lublin 2001, s. 73.

²⁰ *Słownik języka polskiego*, t. 1, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, s. 767.

²¹ *Nowy słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007, s. 699.

²² *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, s. 462.

²³ *Leksykon młodego czytelnika. Wyrazy trudne, ważne i ciekawe*, red. W. Cienkowski, Warszawa 1987, s. 397.

stości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających sposób postępowania człowieka”²⁴. Ideologia w owym szerszym rozumieniu jest względnie usystematyzowanym zespołem twierdzeń, ocen i norm, będącym teoretycznym wyznacznikiem działania określonej grupy społecznej. W sensie węższym, stanowi zespół poglądów, które mają na względzie interesy i dążenia jakiejś grupy społecznej (klasy). Zgodnie z cytowaną definicją, „nie każda ideologia posiada swą warstwę światopoglądową i nie wszystkie treści danego światopoglądu mają wymiar ideologiczny. Ideologii nie należy też utożsamiać z doktryną (polityczną, prawną), którą cechuje wysoki stopień teoretycznego usystematyzowania”²⁵. Niemniej, ideologia „wiąże się ściśle z polityką, będąc nie tylko teoretyczną podstawą politycznego programu działania, ale także czynnikiem zespalającym ruch polityczny”²⁶.

Społeczna nauka Kościoła pełni w stosunku do ideologii funkcję krytyczną, natomiast nie uzurpuje sobie prawa do określania siebie mianem ideologii. Jak bowiem zauważa św. Jan Paweł II, katolicka nauka społeczna jest „dokładnym sformułowaniem wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej. Jej podstawowym celem jest wyjaśnianie tej rzeczywistości poprzez badanie jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym, a zarazem transcendentnym; zmierza zatem do ukierunkowania chrześcijańskiego postępowania. Nauka ta należy przeto nie do dziedziny ideologii, lecz teologii, zwłaszcza teologii moralnej” (SRS 41).

Choć termin ideologia ma wydzźwięk starożytny, jest neologizmem nowożytnym. Jego twórcą jest Antoine-Louis-Claude Destutt de Tracy (1754-1836), człowiek będący jednym z filarów rewolucji francuskiej. Utworzone przez niego w roku 1796 pojęcie – z greckich słów: *idéa* i *lógos* – było sensualistycznym odgałęzieniem kartezjanizmu, albowiem zamieniło kartezjańskie *cogito ergo sum* (myślę, więc jestem) na *je sens, donc j'existe* (odczuwam, więc jestem)²⁷. Główną metodą ideologii jest analiza władz zmysłowych i poznania zmysłowego. Idee są wrażeniami, bo – zdaniem A. Destutt de Tracy'ego – ani niematerialnych pojęć, ani tym bardziej duszy – nie ma. Ideologia stała się jednym z wariantów nowego rozumienia filozofii, i to coraz bardziej dominującym²⁸. Destutt de Tracy wprowadza ideologię w celu usunięcia „uprzedzeń” wypływających z metafizyki i religii. Stąd walka z Kościołem w czasie

²⁴ Z. Borowik, *Ideologia, w: Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowski, Warszawa 1993, s. 66.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Wprowadzone przez niego pojęcie ideologii odnosiło się do jednego z kierunków myśli filozoficznej związanej z programem *science of ideas*, wywodzącym się od angielskiego empirysty Johna Locke'a. Stąd też początkowo ideologia znaczyła tyle co nauka o ideach, nie odbiegając od swego etymologicznego znaczenia. Współczesne znaczenie tego terminu swymi korzeniami sięga do rozprawy K. Marksa i F. Engelsa *Ideologia niemiecka* (napisanej w latach 1845-48), oraz do rozprawy *Ideologia i utopia* Karla Mannheima (1929).

²⁸ P. Jaroszyński, *Nauka w kulturze*, Radom 2002, s. 273.

rewolucji nie była tylko walką o wpływy, ale sięgała do najgłębszych podstaw cywilizacyjnych. Destutt de Tracy i jego następcy operują pojęciem nauki jako umiejętności odkrywania źródeł wiedzy, jej pewności i granic. W takiej perspektywie ani metafizyka, ani teologia czy religia nie mogą być nauką. Dawna metafizyka ma się do nowej jak alchemia do chemii i astrologia do astronomii. Lekarstwem na chorobę tradycyjnej metafizyki ma być właśnie ideologia, która, notabene, staje się nowoczesną metafizyką. Uznanie metafizyki i religii za nienaukowe ma dyskwalifikować te dziedziny kultury w społeczeństwie, a zarazem przyczynić się do dyskredytacji samego Kościoła²⁹. Współczesna zideologizowana koncepcja nauki wymierzona jest więc zarówno przeciwko teologii, jak i samej religii – a ostatecznie – przeciwko człowiekowi. We współczesnej Akademii w centrum uwagi została umieszczona efektywność kształcenia (wiedza, umiejętności i kompetencje), a nie osoba ludzka z wszelkimi jej uwarunkowaniami antropologiczno-aksjologicznymi. Pomiar dydaktyczny i diagnostyka edukacyjna stają się treścią życia Akademii (parametryzacja, standaryzacja, średnia arytmetyczna, mediana, modalna, odchylenie standardowe czy wreszcie korelacja z rynkiem pracy). Dzisiejsza Akademia skupia się nade wszystko na neopozytywistycznym postulacie mierzalności wszelkich działań³⁰.

3. Działać – pochwała mądrości

Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Europa* stwierdza, iż współcześnie jesteśmy świadkami „dążenia do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. Taki typ myślenia – pisze Papież – doprowadził do tego, że uważa się człowieka za «absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka» i dlatego «nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu a nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego». Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał (...). Jesteśmy świadkami narodzin nowej kultury, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia na-

²⁹ Por. G. Kucharczyk, *Nienawiść i pogarda. Dwa stulecia walki z Kościołem*, Kraków 2010, s. 48-50.

³⁰ Por. W. Kubielski – A. Suchocka – M. Topol, *Wykorzystanie podstawowych metod statystycznych w opisie i analizie wyników badań pedagogicznych*, Słupsk 2002; *Orientacje w metodologii badań pedagogicznych*, red. S. Palka, Kraków 1998; T. Pilch – T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2001.

dziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać «kulturą śmierci»” (EE 9). Nowa kultura, o której mówi św. Jan Paweł II, to konsekwencja zastąpienia w nauce paradygmatu poznania paradygmatem użyteczności. Kluczowe pytanie DLA-CZEGO? i DLA-KOGO? ustąpiło miejsca pytaniu JAK? i ILE? Gdy dla starożytnych Greków nauka była aitiologią (szukała przyczyn), to dla współczesnej Akademii stała się ideologiczną pragmatyką. Takie podejście do nauki kompletnie zmieniło jej dotychczasowe oblicze. Fizyka metafizyczna została zamieniona na fizykę matematyczną. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że takie panowanie nauki nad człowiekiem odbiera mu szanse zadawania pytań ostatecznych (o źródło i cel). Na naszych oczach z całym cynizmem realizowana jest utopia, przed którą proroczo przestrzegali zarówno filozofowie, jak i powieściopisarze³¹. Nauka stała się elementem globalnej cywilizacji, która proporcjonalnie do rozwoju technicznego, niweluje obecnie odrębności kulturowe, spłycając wymiar duchowego i suwerennego życia człowieka.

Lekarstwem na powyższe choroby jest ujęcie nauki i kultury w rozumieniu myślicieli klasycznych, czyli powrót do źródeł. Jak łacińska *cultura* oznaczała uprawę roli, tak Cyceron wskazywał na zachodzące podobieństwo pomiędzy uprawą roli a wychowaniem człowieka, mówiąc, że tak jak ziemię trzeba przygotować i pielęgnować, aby wydała plon, tak również człowiek wymaga odpowiedniej uprawy, aby wzrastały w nim cnoty i wyplenione były wady (*cultura animi* – kultura duszy). Kultura w sensie klasycznym jest uzupełnieniem braków natury (doskonaleniem) kierowanym za pomocą rozumu³². Podmiotem i celem kultury jest zawsze człowiek. Wychowanie polegające na usuwaniu wad i zaszczepianiu cnót jest więc ciągłym dysponowaniem człowieka do tego, aby umiał kierować własnym życiem ku autentycznemu dobru. Kultura-wychowanie ma na względzie dobro człowieka w perspektywie całego jego życia, jak również osiągnięcia celu ostatecznego.

Doceniając rolę i wagę nauki w kulturze, nie można stracić z pola widzenia jej źródła (gr. ἀρχή), granicy (gr. πέρας) i celu (gr. τέλος). Współczesny kult nauki jest pewną fasadą, za którą ukrywa się niszcząca świat, kulturę i ludzkość ideologia. Przeciwwagą dla takiej postawy mogą być następujące postulaty: (1) nie zapominać o dziedzictwie przeszłości; (2) nie rezygnować ze zdobyczy teraźniejszości; (3) pielęgnować mądrość w kulturze; (4) powrócić do metodologicznego porządku pytań: dla-czego?, dla-kogo?, jak?, ile?; (5) przywrócić właściwą hierarchię środków i celów oraz podmiotu i przedmiotu.

Podsumowanie

Nauce i kulturze należy przywrócić nadrzędną rolę pytania DLA-CZEGO?, gdyż dopiero wówczas możemy żyć i poznawać z sensem! Człowiek, któremu się wydaje, że zrozumiał świat, ale nie zrozumiał siebie, może stać się groźny.

³¹ Por. P. Jaroszyński, *Nauka w kulturze*, dz. cyt., s. 320.

³² Por. tamże.

Literatura

- Borowik, Z., *Ideologia*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 66.
- Brzeziński, Z., *Between Two Ages*, New York 1970.
- Carneiro, R., *Wolność a wychowanie*, „Kolekcja Communio” 9 (1994), s. 306-313.
- Cichosz, W. – Dyk, W., *Śladami wielkich filozofów*, Warszawa 2002.
- Cichosz, W., *Chrześcijańska koncepcja społeczeństwa personalistycznego w myśli współczesnych dialogików*, w: *Solidarność i społeczeństwo obywatelskie*, red. T. Biedrzycki, Katowice 2007, s. 139-149.
- Cichosz, W., *Pedagogia wiary we współczesnej szkole katolickiej*, Warszawa 2010.
- Cichosz, W., *Pedagogiczne TAK dla cywilizacji życia! Język życia a język śmierci*, w: *Człowiek. Religia. Zdrowie*, red. A. Dymer, Szczecin 2011, s. 261-271.
- Cichosz, W., *W poszukiwaniu mądrości edukacyjno-wychowawczej*, „Gdyński Kwartalnik Oświatowy” 4 (2004), s. 28-31.
- Cichosz, W., *Współczesny dramat języka, nauki i wychowania*, w: *Dramatyczne pytania naszego wieku*, red. L. Balter, „Kolekcja Communio”, t. 17, Poznań 2006, s. 36-52.
- Encyklopedia katolicka*, t. 1: A i Ω - *Baptyści*, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1985, s. 218.
- Gadacz, T., *Pochwała mądrości*, file:///C:/Users/user/Desktop/prof-dr-hab-tadeusz-gadacz-o-madrosci%20(1).pdf [05.10.2016].
- Ilustrowana encyklopedia powszechna A-Z*, red. J. Marcinek, Kraków 2008.
- Jaroszyński, P., *Ocalić polskość*, Lublin 2001.
- Jaroszyński, P., *Nauka w kulturze*, Radom 2002.
- Krąpiec, M.A. i in., *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 2003.
- Kubielski, W. – Suchocka, A. – Topol, M., *Wykorzystanie podstawowych metod statystycznych w opisie i analizie wyników badań pedagogicznych*, Słupsk 2002.
- Kucharczyk, G., *Nienawiść i pogarda. Dwa stulecia walki z Kościołem*, Kraków 2010.
- Leksykon młodego czytelnika. Wyrazy trudne, ważne i ciekawe*, red. W. Cienkowski, Warszawa 1987.
- Nowy słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007.
- Orientacje w metodologii badań pedagogicznych*, red. S. Palka, Kraków 1998.
- Pilch, T. – Bauman, T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2001.
- Platon, *Obrona Sokratesa*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1961.
- Platon, *Uczta*, w: Tenże, *Dialogi*, Gdańsk 2000, s. 36-69.
- Popkin, R.H. – Stroll, A., *Filozofia*, Poznań 1994.
- Słownik języka polskiego*, t. 1, red. M. Szymczak, Warszawa 1981.
- Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1981.
- Szkudlarek, T., *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Kraków 1993.
- Ziemińska, R., *Historia sceptycyzmu. W poszukiwaniu spójności*, Toruń 2013.

Quo vadis Academia? – Cultural Reconfiguration of Science

Summary: The ongoing cultural changes indicate that since the Renaissance science has been led into the direction of technology. Its motto is now utility (lat. *bonum utile*), which has a wider meaning than just usefulness. This is a consequence of replacing in science the paradigm of knowledge with the paradigm of usefulness (cultural reconfiguration of science). The key questions WHY? and FOR WHOM? gave way to questions HOW? And HOW MUCH? Whereas for the ancient Greeks science attempted to determine the causes, for the modern Academia science has become ideological pragmatics. This attitude to science has completely changed its nature. Metaphysical physics has been changed into mathematical physics. This control of science over man derives us of the opportunity to ask ultimate questions (about the source and the aim). Contemporary ideologized concept of science is directed against both theology and religion itself, so, ultimately, it is also directed against man.

While appreciating the role and importance of science in culture, we cannot lose sight of its source (gr. ἀρχή), boundary (gr. πέρας) and aim (gr. τέλος). The modern cult of science is only a façade, behind which hides ideology that destroys the world, culture and humanity. The counter balance for such attitude could be provided by the following postulates: (1) not forgetting about the legacy of the past; (2) not renouncing the developments of the present times; (3) cultivating wisdom in culture; (4) returning to methodological order of questions: why?, for whom?, how?, how much?; (5) restoring the proper hierarchy of means and aims, and subject and object. The superior role of the question WHY? must be reintroduced to science and culture, because only then we can live and learn meaningfully! A man who thinks that he has understood the world but has not understood himself might become dangerous.

Keywords: Plato, science, ideology, pragmatics, cultural reconfiguration